Nr. 2. W Krakowie dnia 15 Stycznia 1878 r. Rok II.

Dwutygodnik medycyny publicznéj

Organ Towarzystwa lekarzy galicyjskich.

Poświęcony

I.) Sprawom zawodu lekarskiego i Organizacyi służby zdrowia; II.) Higijenie publicznéj i prywatnéj; i III.) Medycynie sądowéj.

Wydawany pod redakcyją

Doc. Dr. K. Grabowskiego i Prof. Dr. St. Janikowskiego w Krakowie, oraz Prymar. Dr. J. Rożańskiego we Lwowie.

„DWUTYGODNIK MEDYCYNY PUBLICZNÉJ“ wychodzi 1go i 15go każdego miesiąca w objętości arkusza.

Przedpłata wynosi w Krakowie rocznie: 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 cent.; w Cesarstwie Austryjackiém z przesyłką pocztową rocznie: 3 złr. 30 cent., półrocznie: 1 złr. 70 cent. W Warszawie rocznie: 2 rub. 50 kop., półrocznie: 1 rub. 25 kop.; w Królestwie Polskiém i w Cesarstwie Rosyjskiém rocznie: 3 rub., półrocznie 1 rub. 50 kop.

Prenumerować można w Redakcyi, oraz w Księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Ogłoszenia, po 5 centów za wiersz drobnym drukiem, przyjmuje Redakcyja, oraz Agence Havas Lafitte et Comp. w Paryżu, Place de la Bourse Nr. 8.

BIURO REDAKCYI: Kraków, Ulica Górnych Młynów 122.

Ekspedycyja: w księgarni St. Krzyżanowskiego, Rynek głowny Nr. 30.

Nowsze poglądy i doświadczenia pod względem zaopatrywania miast w wodę do picia i do innych użytków.

Zestawił Prof. Dr. St. Janikowski.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 1).

II. Obecnie przechodzimy do szczegółów, powziętych z przykładu pojedyńczych miast, zaopatrzonych w wodociągi.

3.) O wpływie dobréj wody do picia na poprawę zdrowia publicznego świadczy między innemi przykład miasta Kalkuty (616,000 mieszk.) według sprawozdania, które ogłosił Dr. Macnamora. W mieście tém, w którém w ciągu ostatnich lat 30tu umiérało rocznie od 2,300—6,800 osób (średnio 3,867) na cholerę, woda do picia była jak najgorsza. Dopiéro w m. Kwietniu 1870 r. otwarto tam nowe wodociągi, które dostarczają znakomicie czystéj wody. Otóż śmiertelność z cholery od tego czasu znacznie się zmniejszyła: w r. 1870 wyniosła 1,560, a w r. 1871 tylko 790; równocześnie liczba chorych na cholerę w szpitalach, wynosząca średnio 700 do 1600 rocznie, zmniejszyła się w r. 1870 do 465, a w następnym do 179. Wprawdzie równocześnie zaprowadzono w tém mieście kanalizacyję, która przyczyniła się do osuszenia wilgotnego gruntu.

4.) Jeszcze wybitniejszy przykład przytacza Dr. Ballot z Holandyi. W Haarlemie (31,000 mieszk.) w r. 1849 panowała gwałtowna epidemija cholery w całém mieście, między innemi także w dzielnicy zamieszkałéj głównie przez blicharzy *(Bleicher)*, w któréj wszystkie domy, z wyjątkiem tylko jednego, nawiedzone były przez tę chorobę. W r. 1866 cholera znowu wystąpiła nagminnie w Haarlemie, ale w rzeczonéj dzielnicy nie zdarzył się ani jeden jéj przypadek. Cóż się zaś zmieniło tam od r. 1849? Nic, oprócz zaopatrzenia w wodę. Miasto Haarlem sławne jest ze swych blichów: otóż gdy w tych czasach budowano wodociąg mający prowadzić wodę do Amsterdamu z okolicy Harlemu, blicharze wspomnionéj dzielnicy tego ostatniego miasta zawarli z towarzystwem budującém wodociąg ugodę, w skutek któréj zbudowano odgałęzienie wodociągu, dochodzące do ich dzielnicy. Odtąd więc zaopatrzeni są w dobrą wodę, któréj używają i do blichowania i do picia [1]).

5.) Że dobrodziejstwo, wynikające pod względem zdrowia publicznego z wodociągów, może się zmienić wprost przeciwnie w szkodę sanitarną, jeżeli równocześnie nie będzie zbudowany system kanałów, mających odprowadzać wodę, to jest rzeczą dość łatwą do pojęcia, a przykład rażący tego mamy na mieście Bazylei (45,000 mieszk.) Do miasta tego sprowadzono w r. 1866 wodę z sąsiednich źródeł Grellingskich i Angersteinskich wodociągami zbudowanemi przez towarzystwo prywatne. Otwarto je w Kwietniu 1866 r., a żądania ze strony właścicieli prywatnych tak szybko postępowały, że już w końcu roku 1867 przeszło 900 posesyj zaopatrzonych było tym sposobem w wodę. Jednakże wkrótce wystąpiła odwrotna strona medalu, gdy w wielu domach w części niżéj położonéj miasta z początku tylko w piwnicach, a potém przez kapilarność i na wyższych piętrach zaczęła występować woda w zatrważający sposób. W skutek skarg właścicieli tych domów (a było ich w miesiącu Maju 1867 r. już 26ciu), zaczęto dochodzić przyczyny tego zawilgocenia. Z początku pocieszano się myślą, że jestto tylko chwilowe podniesienie poziomu wody zaskórnéj w skutek zapchania odpływów téjże wody ku rzeczce Birsig, w skutek popsucia się w wielu miejscach łożyska rzeczki Rümelinbach i t. d. W końcu jednakże z poszukiwań Dr. Göttisheima okazało się, że pominięto najprostsze i najprawdziwsze wytłomaczenie tego zjawiska, a mianowicie: zapomniano zapytać się, gdzie się podziewa woda, nowemi wodociągami do miasta sprowadzona, po jéj użyciu do celów gospodarskich; a ilość ta na godzinę od 150,000 do 190,000 metr. sześc. wynosi. Otóż większa część miasta tego nie ma wcale spustów (kanałów), a te, które istnieją, są tak zbudowane, że dno ich z łatwością przepuszcza ciecze. Tym sposobem nic dziwnego, że niemal cała ilość owych wód gospodarskich, wpuszczanych po większéj części do dołów pochłonnych *(Cisternen)*, albo odprowadzanych źle zbudowanemi i całkiem przenikliwemi spustami *(Dohlen)*, wsiąka do gruntu i pomnaża ilość wody zaskórnéj [2]).

6.) W Szwecyi, z wyjątkiem jednego miasta Orebro, wszystkie miasta, mające więcéj niż 10,000 mieszkańców posiadają wodociągi [3]).

Wodociągi miasta Stokholmu (139,000 mieszk.) ukończone zostały w r. 1861. Wodę podnoszą z zatoki jeziora Melar 4 machiny parowe, każda o sile 65 koni. Ilość podnoszonéj wody wynosi w lecie 10,468,000 litrów dziennie, a w zimie od 5,234,000 do 7,831,000 litrów. Wszystka woda cedzi

---

[1]) *Deutsche Vjschr. f. öff. Gsdhtspfl.* 1874, t. VI, str. 162—163.
[2]) *Deutsche Vjschr. f. offentl. Gesundheitspfl.* 1872, t. IV, str. 74—89.
[3]) *Ann. d'hyg. publ.* 1877, t. 47, str. 14—19.

się przez pokład drobnego piasku mającego od 0,89 do 1,18 metra grubości i rozdzielona jest w 8miu kotlinach, mających 11,760 metrów kwadratowéj powiérzchni cedzącéj. Ilość wody przecedzonéj w ciągu doby, wynosi 262 litry na stopę kwadr. powierzchni cedzącéj. Zewnątrz miasta, w wysokości 46 metrów nad część najniżéj położoną Stokholmu, znajdują się dwa zbiorniki wysokie na 6 metrów, mające razem 11,776,500 litrów pojemności; ściany zewnętrzne tych zbiorników są z granitu, wewnętrzne zaś i sklepienia z cegieł.

7.) Miasto Malmö (26,000 mieszk.) od r. 1866 jest sztucznie w wodę zaopatrzone. Wodę zbiérają podczas przyboru wód wiosennego i jesiennego w 2 zbiornikach mających 334,976,000 litr. pojemności, skąd przechodzi na cedzidła z powiérzchnią ogólną 638 metrów; głębokość jednego cedzidła wynosi 2·08, drugiego zaś 1·78 metra. Napełnione są aż do połowy wysokości kamykami starannie przemytemi, ułożonemi w warstwach według swych rozmiarów i pokrytemi żwirem grubszym, następnie cieńszym, a nareszcie piaskiem cienkim. Z cedzideł woda przechodzi do kotliny górnéj, mającéj 440,890 litrów objętości: dzięki téj kotlinie powstaje ciśnienie, wystarczające na to, aby wznieść wodę aż do domów. Rury wodociągowe są z żelaza lanego.

8.) Miasto Norrköping (25,000 mieszk.) zaopatrzono w r. 1874 systemem wodociągów, do których woda, czerpana z rzeki Motali, przepływa miasto i podnosi się do zbiornika za pomocą dwóch turbin. Ilość wody podnoszonéj na sekundę wynosi 78·5 litrów. Przeszedłszy przez dwa wielkie cedzidła, mające 952 metr. kwadr. powiérzchni, woda przechodzi do studni zbiorowéj nakrytéj, z któréj podnoszoną jest do zbiornika granitowego, mającego 5·34 metr. wysokości, a 237,461 litr. objętości. W mieście tém liczba studzien publicznych jest bardzo ograniczona; jest ich tylko kilka w punktach bardzo oddalonych od środka miasta i na przedmieściach, tam, gdzie mieszkańcy nie mogą otrzymywać wody przez rury dochodzące do domów. Zasługuje tu na wzmiankę powód, który skłonił zarząd miasta, ażeby ograniczyć liczbę studzien publicznych: otóż ofiarodawcy, którzy przyczynili się przeszło do połowy kosztów urządzenia kanalizacyi i wodociągów, zastrzegli wyraźnie, żeby liczba wytrysków publicznych była jak najmniejsza, a to w tym celu, żeby każdy właściciel realności był zmuszony sprowadzić wodę na swój grunt i przez to przyczynić się do czystości i wygody. Zresztą wymaganie to da się usprawiedliwić tym względem, że wodę przeznaczoną do użytków gospodarskich mieszkańcy otrzymują bezpłatnie, a mianowicie na każdego mieszkańca miasta Norrköping przypada z tego tytułu dziennie 91·3 litr. wody. W Upsali również woda przeznaczona do użytków gospodarskich udzielaną jest bezpłatnie.

9.) W Erfurcie (44,000 mieszk.) [1]) od r. 1803 do 1866 zarząd miasta przedsiębrał kilkakrotnie badania dążące do zaopatrzenia miasta w wodę, które jednak pozostały bez skutku. Nowego bodźca do tych poszukiwań dała dopiéro morderсza epidemija cholery w r. 1866, podczas któréj wykazano, że doły kloaczne łączyły się z wodą zaskórną, zaopatrującą miasto. Prof. Pettenkofer, zapytany z tego powodu o zdanie, odpowiedział w duchu znanéj jego teoryi o wpływie zakażenia wody do picia, a przytém po części także i powietrza w domach na szérzenie się cholery i innych chorób zakaźnych. W skutek téj opinii i stanowczych jéj wniosków, postanowiono znieść studnie i zastąpić je wodociągami, a wypracowanie projektu w tym względzie poruczono inżynijerowi Henochowi, który poradził wziąć wo ę

---

[1]) *Ann. d'hyg. publ.* 1877, t. 47, str. 22—24.

z płaskowzgórza położonego powyżéj wioski Vochmar, o sto metrów powyżéj Erfurtu. Zaopatrzenie w wodę obliczono w stosunku 160 litrów na dzień i na osobę. Wodę sprowadza do Erfurtu wodociąg główny, mający 21,000 metrów długości, złożony z rur z żelaza lanego, mających 350 mm. średnicy, położonych o 1·60 metra poniżéj poziomu, licząc od górnéj powierzchni rur. Różnica poziomu między punktem, zkąd wychodzi wodociąg, a tym, gdzie przybywa do miasta, wynosi 60 metrów. Pojedyncze oddziały tego wodociągu mogą być od siebie oddzielone za pomocą kurków odległych od siebie o 2,000 metrów; są tam także klapy powietrzne w rozmaitych miejscach.

Zbiornik rozprowadzający wodę, umieszczony o 40 metrów nad poziomem średnim miasta, ma 4,000 metr. sześc. objętości; pokryty jest ziemią w celu uchronienia wody od wpływów ciepłoty zewnętrznéj. W razie, gdy się okaże potrzeba oczyścić go lub naprawić, wodociąg zapasowy pozwala odosobnić zbiornik i zaopatrywać miasto bezpośrednio wodociągiem głównym. Nadmiar wody odpływa do rzeki Gera. Cewy rozprowadzające wodę ze zbiornika w mieście mają najprzód podobnie, jak wodociąg główny, 350 mm. średnicy i rozgałęziają się w coraz drobniejsze, aż do 80 mm. w średnicy; ta sieć rozprowadzająca ma 33,000 metrów długości. Wioski położone wzdłuż wodociągu, zanim tenże dojdzie do miasta, zaopatrzone są w wyloty pożarne i w studzienki wystryskowe (*bornefontaine*) w miarę potrzeby. Ile razy doprowadzono wodociąg do pewnéj ulicy, zaraz rozprowadzano cewy boczne do wszystkich domów, aż do granicy każdéj posesyi: przytém właścicieli niezamożnych uwolniono całkiem od wszelkich kosztów, a nawet zamożniejszych uwolniono w części od kosztu na nich przypadającego, jeżeli się zobowiązali zaopatrywać się w wodę z wodociągu począwszy od 1 kwietnia 1876. Skutek tego zarządzenia był taki, że już w 3 miesiące po zaprowadzeniu wodociągów $^1/_3$ domów całego miasta zaopatrywała się z nich w wodę. Co się tyczy opłat, to pominąwszy koszt pierwszego zaprowadzenia rur do pojedyńczéj posiadłości, miasto dostarcza bezpłatnie wodę potrzebną do użytków gospodarskich w stosunku 0·04 metr. sześc. dziennie na jednego mieszkańca, płaci zaś każdy tylko za wodę przeznaczoną do celów przemysłowych i zbytkowych.

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA I ROZMAITOŚCI.

* **Kraków,** dnia 10 Stycznia 1878 r. — Na posiedzeniu Rady miejskiéj krakowskiéj dnia 29 Grudnia r. z. na wniosek Sekcyi Vtéj wybrano na rok 1878 pięciu następujących członków do komisyi sanitarnéj, mianowicie: Prof. Dr. Aleksandra Stopczańskiego, Prof. Dr. Julijana Grabowskiego, Dr. Bolesława Lutostańskiego, Dr. Gustawa Neussera i Weterynarza miejskiego Jędrzeja Pacułę. Na témże posiedzeniu r. m. Dr. Cyfrowicz wniósł, aby instrukcyję dla komisyi sanitarnéj poddać rewizyi, któryto wniosek odesłano do Sekcyi Vtéj.

Mamy niepłonną nadzieję, że w mowie będąca rewizyja instrukcyi da sposobność do usunięcia pewnych niedostatków, które pod względem formalnym utrudniają skuteczną czynność komisyi sanitarnéj i że Sekcyja nie omieszka w téj mierze oświecić się dwuletniém doświadczeniem saméj komisyi. Z doświadczenia tego między innemi wynika, że należałoby dobitniéj zapewnić i uwydatniać sposób, w jaki opinije komisyi mają być i są, gdzie wypada, uwzględniane. Po-

wtóre *nervus rerum*, jak gdzie indziéj, tak i tu ma swe znaczenie: gdyby Rada m. przyznała komisyi odpowiedni budżet, ułatwiłoby to niezawodnie potrzebne poszukiwania sanitarne, które i z poświęceniem czasu i nieraz z wydatkami materyjalnemi są połączone. Nareszcie co się tyczy składu komisyi, zwracamy uwagę, czyją należy, na tę okoliczność, że w składzie swym na rok 1878, jaki wynikł z przytoczonych powyżéj wyborów, komisyja sanitarna ma o jednego chemika więcéj, niż w r. z., a za to o jednego lekarza mniéj. O ile z jednéj strony cieszymy się z przybytku członka popierającego czynności komisyi pracami praktycznemi z zakresu chemii, o tyle z drugiéj strony ubytek lekarza nie jest dla komisyi obojętny i ubytkowi temu należałoby zasadniczo zaradzić. Na koniec, podobnie, jak przed dwoma laty na inném miejscu (ob. „Dwutygodnik higijen." 1876, Nr. 1.), tak i tym razem nadmieniamy, że w komisyi sanitarnéj nietylko pożądany, ale niezbędny byłby stały udział inżynijera-budowniczego, albo nawet dwóch techników tego zawodu.

* Komisyja sanitarna krakowska odbyła dnia 5 Stycznia posiedzenie 1sze, na którém: 1) w odpowiedzi na pytanie wniesione przez Prof. Janikowskiego na ostatniém posiedzeniu zeszłoroczném, t. j. dnia 13 Października r. z., referendarz mag. Wyrobisz wyjaśnił, iż projektowany wychodek publiczny przy ulicy Poselskiéj budowany będzie dopiéro wtedy, gdy obliczone będą koszta uregulowania ulicy Polnéj, albowiem z oszczędności, które ztąd wynikną, pochodzić ma fundusz na tę budowę. 2.) Do zbadania stanu składu kości na Wielopolu wyznaczono podkomisyję, złożoną z pp.: Prof. Korczyńskiego, Fizyka m. Mohra i Weter. m. Pacuły. 3.) Prof. Stopczański zdał sprawę z rozbioru wody ze zdrojów czatkowickich, z powodu projektu sprowadzenia tejże wody wodociągiem do miasta. Zdrojów tych jest pięć, rozbiór Prof. Stopczańskiego tyczył się wody czerpanéj w m. czerwcu 1876 r. ze zdroju głównego i zdroju 3go. Główne wyniki téj pracy były następujące: Woda z obu zdrojów jest całkiem czysta i przeźroczysta i pod tym względem, (jak przekonywają próby przedstawione na posiedzeniu komisyi), nie zmieniła się bynajmniéj w ciągu $1\frac{1}{2}$ roku, nie okazując najmniejszego osadu, ani jakiegokolwiek śladu istot organizowanych. Gdy ją świeżą wleje się do naczynia, niezbyt perełkuje. Smak ma dobry, zwłaszcza w lecie dosyć orzeźwiający. Ciepłota jéj, przy zewnętrznéj ciepłocie = 35° C., wynosiła 12·5° C.; przy zewnętrznéj zaś ciepłocie — 1° C., wynosiła 12·3° C. (równocześnie zaś w strumyku, tuż poniżej z Paczołtowic płynącym, woda miała 7° C. ciepłoty). Z rozbioru chemicznego okazało się, że na 100,000 części było pozostałości w zdroju głównym 20·04, w zdroju trzecim 20·92; po 16 miesiącach taż pozostałość wynosiła w zdroju głównym 20·01, a w zdroju trzecim 20·90. Twardość całkowita: w zdroju głównym 8·50, w zdroju trzecim 9·2; po 16 miesiącach w zdroju gł. 8·00, w zdroju trzecim 9·00. Twardość stała: w zdroju głównym 1·00, w zdroju trzecim 0·90. Badanie co do obecności ciał organicznych dało w ogóle wypadek ujemny, t. j. wykazało ich nieobecność; w pozostałościach atoli przez podparowanie wykryto kwas saletrowy (saletrzany = NO_5) w ilości 0·045 w zdroju gł., a 0·050 w zdroju trzecim. Kwasu siarkowodowego (HS) brak zupełny. Wapna w zdroju gł. 7·112, w zdroju trzecim 7·347 (co odpowiada ilości węglanu wapna 12 do 13). Magnezyi w zdroju głównym 1·845, w zdroju trzecim 1·977 (co odpowiada ilości węglanu magnezyi 3 do 4). Żelaza i glinu w zdroju głównym 0·3, w zdroju trzecim nic. Krzemionki w zdroju gł. 0·8, w zdroju trzecim 0·8. Kwasu siarkowego (czyli siarczanego SO_3) w zdroju gł. 0·31, w zdroju trzecim 0·24. Chloru w zdroju gł. 1·42, w zdroju trzecim 0·70 (co odpowiada iłościom chlorku sodu: 2.32 i 1·17). Chlorku potasu w zdroju gł. 0·0010, w zdroju trzecim 0·0008. Kwasu węglowego wolnego i na wpół związanego w zdroju gł. 7·6, w zdroju trzecim 8·7 (po 16 miesiącach: 7·4 i 8·5). Kwasu węglowego wolnego w zdroju gł. 1·7, w zdroju trzecim 2·038. Ostatecznie więc Prof. Stopczański oświadcza, że woda ta

pod względem swych składników jest dobra, ale ciepłota jéj nie kwalifikuje jéj na wodę do picia. Jednakże dla pewnego oznaczenia ciepłoty, nie poprzestając na dwóch mierzeniach, należałoby przedsiębrać jeszcze dalsze badania, równie, jak co do ilości wody dostarczanéj przez te zdroje. W dyskusyi prezyd. miasta Dr. Zyblikiewicz objaśnił, że według obliczeń inżynijera Junkra i połowa tych źródeł połączonych dostarczałaby dostatecznéj dla Krakowa ilości wody. Dr. Lutostański przypomniał zasadę, że wszelka woda, któréj ciepłota jest wyższą od średniéj rocznéj ciepłoty powietrza w témże miejscu, uważaną bywa za cieplicę. Gdy zaś w Krakowie według obliczeń 25-letnich średnia roczna ciepłota wynosi 7·9° C.: przeto woda zdrojów Czatkowickich, mająca ciepłotę 12·3 do 12·5° C., należałaby do cieplic i w żaden sposób na wodę do picia nie jest przydatną, zwłaszcza, że, jak to przewodniczący poprzednio nadmienił, ciepłota téj wody, zanimby się dostała do Krakowa, podniosłaby się o jakie 2° C. Zdaniem Dr. Lutostańskiego należałoby atoli zbadać, czy ciepłota zdrojów nie pochodzi może ztąd, że woda idąca z głębi nagromadza się w zbiornikach blisko powiérzchni ziemi i tu się ogrzewa. W ogóle niezbędną z tego powodu rzeczą byłoby zastanowić się dokładniéj nad stosunkami geognostycznemi okolicy, jakotéż przez dłuższy czas przynajmniéj dwa razy na tydzień (począwszy zaraz w zimie) badać ciepłotę zdrojów, tudzież ilość wody przez nie dostarczanéj. Po dalszéj dyskusyi, w któréj jeszcze brali udział pp.: Prof. Korczyński, Dr. Mohr, Dr. Warschauer, Wet. Pacuła i Prof. Blumenstok, uchwalono wniosek, aby Magistrat do dalszych w tym przedmiocie badań delegował podkomisyję złożoną z pp.: Prof. Stopczańskiego, Prof. Altha, Dr. Lutostańskiego i Inżynijera Müllera. — 4.) W końcu Prof. Janikowski zapytywał się o kilka spraw z r. z. zaległych i zapowiedział wniosek w przedmiocie higijeny szkolnéj.

* Z tego, co powyżéj przytoczyliśmy o wodzie ze zdrojów Czatkowickich, okazuje się, że woda ta pod względem składu chemicznego jest całkiem zadawalniająca, a nawet doskonała. A mianowicie, co jest rzecz arcyważna, brak w niéj jest najzupełniéj wszelkich ciał organizowanych lub związków organicznych. Pod względem składników mineralnych nie należy do wód twardych, co właśnie za zaletę może być poczytaném; ale mierna ilość soli wapiennych nie dozwala zaliczać jéj do wód miękkich, do picia niezdatnych, o czém zresztą i sam smak téj wody nas przekonywa. W szczególności powtarzamy, że ilość części stałych po odparowaniu téjże wynosi (na 100,000) 20·04 do 20·92, a zatém mniéj niż połowę dopuszczalnej ilości w dobréj wodzie do picia (ilość krańcowa = 50·00); wapna zawiéra 7·112 do 7·347, gdy ilość krańcowa, cierpiana w dobréj wodzie, wynosi 11 do 12; nareszcie o wielkiéj czystości tejże wody świadczy mała w niéj ilość kwasu siarkowego (czyli siarczanego) t. j. 0·24 do 0·31 (ilość krańcowa = 8 do 10), chloru 0·70 do 1·42 (ilość krańcowa = 3·5) i kwasu saletrowego (czyli saletrzanego) 0·045 do 0·050 (ilość krańcowa 0·5 do 2·0). Ostatecznie więc jedyną wadą wspomnionéj wody jest jéj ciepłota: z tego powodu z upragnieniem oczekiwać będziemy wypadków badań podkomisyi, mającéj dochodzić bliżéj przyczyny téj ciepłoty; a chociażby się w końcu pokazało, że ta ciepłota (12·3° C. do 12·5° C.) jest w saméj rzeczy stałą ciepłotą źródła: to, w obec innych zalet rzeczonéj wody, nie sądzimy, żeby zaraz należało porzucać myśl o jéj sprowadzeniu do Krakowa, zwłaszcza, że technicy znajdą może sposób ochłodzenia wody w zbiorniku głównym, założyć się mającym w Krakowie.

* Sekcyja higijeniczna Tow. lek. krak. odbyła dnia 31 z. m. posiedzenie 6, na którém: 1) Dr. Janikowski mówił o niektórych nowszych postępach higijeny przemysłowéj, osobliwie o usuwaniu szkodliwych pyłów i wyziewów; 2) Mag. Farm. B. Hof zwracał uwagę na zalety oddychadeł, zawiérających węgiel drzewny świéżo wypalony i wapno palone; wreszcie 3) Tenże zdawał sprawę z badania, które przedsięwziął co do garnków, w których sprzedawane bywa masło

na tutejszych targach, a mianowicie, że wszystkie mają polewę ołowianą szkodliwą.

SPRAWY TOWARZYSTW LEKARSKICH.

Wiec (IIIci) Towarzystw lekarskich rakuskich

odbyty w Wiédniu dnia 5go Stycznia 1878 r. celem ukonstytuowania legalnego związku Tow. lek. rak., składał się z 57 delegatów, którzy przedstawiali 25 towarzystw związkowych, liczących razem 4,000 członków. Towarzystwo lekarzy galicyjskich reprezentowało 8 delegatów, a mianowicie: Dr. Hofmokl, Doc. Uniw. wiédeńsk., sekcyję Wadowicką; Mr. Madejski, Dyrektor zakł. ortop. ze Lwowa, sekcyję Jasielską; Dr. Mossing, lekarz prywatny ze Lwowa, sekcyję Bocheńską; Dr. Omeiss, c. k. lekarz pow. z Zaleszczyk, sekcyję Zaleszczycką; Dr. Rieger, wiceprezes tow., przewodniczący c. k. Rady Zdrowia krajowéj ze Lwowa, sekcyję Lwowską; Dr. Szalay, c. k. lekarz półkowy z Przemyśla, sekcyję Przemyską; Dr. Szeliga, c. k. lekarz półkowy z Tarnopola, sekcyję Tarnopolską; Dr. Świrski, lekarz prywatny z Jasła (w zast. Dr. Alfreda Biesiadeckiego). sekcyję Sądecką. Sześciu delegatów galicyjskich nie stawiło się z powodu przeszkód nieprzewidzianych. Przebieg obrad wiecu da się skréślić następnie:

I. Po zagajeniu wiecu przez Dr. Witlacila, jako przewodniczącego tymczasowego wydziału wykonawczego,

II. Dr. Kohn, sekretarz Wydziału, odczytał sprawozdanie z czynności Wydziału. Ze sprawozdania dowiaduje się zgromadzenie, że czynności Wydziału, które miały za cel wykonanie uchwał II wiecu, przerwanemi zostały w skutek orzeczenia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych (obacz „Dwutygodnik higijeniczny“ z r. 1876, nr. 24, str. 202), iż takowe bez poprzedniéj ustawy związkowéj obejść się nie mogą, poczém Wydział ograniczył się do wypracowania ustawy związkowéj, utworzenia związku i zwołania obecnego wiecu.

III. Z kolei wiec ukonstytuował się, wybiérając następnych przedstawicieli krajów koronnych: przewodniczącym prof. Dr. Klebsa, prof. anat. patol. z Pragi (za Czechy); zastępcami tegoż Dr. Riegera ze Lwowa (za Galicyję) i Dr. Schöfla c. k. lek. pow. z Ołomuńca (za Morawę); sekretarzami zaś: Dr. Janowskiego z Pragi (za Czechy), Dr. Hofmokla z Wiédnia (za Galicyję), patr. chir. Fleischhakera z Ołomuńca (za Morawę) i Dr. Schrögera z Lincu (za Austryję Górną).

IV. Na wniosek świéżo wybranego przewodniczącego wiecu, zgromadzenie dziękuje przez powstanie Wydziałowi wykonawczemu IIgo wiecu za zasługi położone około dojścia do skutku związku Towarzystw lekarskich rakuskich.

V. Z kolei następuje wybór Wydziału wykonawczego związku. W skład Wydziału weszło w myśl ustawy związkowéj: *a)* siedmiu członków zamieszkałych w Wiédniu, jako siedzibie związku, a mianowicie: 1) Dr. Gauster, prymaryjusz w zakładzie wiédeńskim dla obłąkanych, c. k. radca zdrowotny, wiceprezes Wydziału tymcz. 2.) Dr. Scholtz, lekarz pryw., skarbnik Wydz. tymcz. 3.) Dr. Hock, Docent Uniw. wiéd. 4.) Dr. Kohn, lek. pryw., sekretarz Wydz. tymcz., redaktor czasopisma „Oesterr. ärztliche Vereinszeitung“. 5.) Mr. Praetorius, lekarz pryw., sekretarz Wydz. tymcz. 6.) Dr. Hofmokl, Docent Uniw. wiéd. i 7.) Dr. Auspitz, Prof. Uniw. wiéd., członek Wydz. tymcz. *b)* Z lekarzy zaś zamiejscowych wybrani zostali następni przedstawiciele krajów koronnych: z Galicyi Dr. Feigel,

prosektor szpitala powszechnego lwowskiego i Dr. Janikowski, Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego; — z Czech Dr. Klebs, Profesor i Dr. Janowsky, Docent Uniwersytetu pragskiego; — z Bukowiny Dr. Kasprzycki, ces. król. lekarz powiatowy w Czerniowcach; — ze Szlązka Dr. Singer, c. k. radca zdrowotny w Opawie; — z Morawy Dr. Schoefl, c. k. lek. pow. z Ołomuńca; — z Austryi górnéj Dr. Leitgeb, lekarz miejski w Lincu; — z Austryi dolnéj Dr. Schaefer, lek. pryw. w Furth; — ze Styryi Dr. Prossinag; — z Karyntyi Gruber, c. k. chirurg powiat.; — z Sologrodu Dr. Lindner, c. k. lek. pow. Tak wybrany Wydział uorganizował się zaraz, wybierając z wymienionych wyżéj członków miejscowych pierwszego przewodniczącym, drugiego zastępcą, trzeciego skarbnikiem, czwartego zaś i piątego sekretarzami.

VI. Następuje sprawozdanie skarbnika Wydziału tymczasowego z funduszów, któremi Wydział rozporządzał. Ze sprawozdania tego zgromadzenie dowiaduje się, że z powodu znacznych kosztów, jakich wymagał druk obszernego sprawozdania stenograficznego z 2go wiecu, Wydział ma niedobór w kwocie 140 złr. w. a. Zgromadzenie wybiera komisyję z dwóch członków do przejrzenia rachunków Wydziału i uchwala, że delegaci mają w drodze poufnéj starać się uzyskać od towarzystw związkowych składkę na pokrycie powyższego niedoboru.

VII. Co do wkładki rocznéj, jaką poszczególne towarzystwa związkowe uiszczać mają na wydatki związkowe, Zgromadzenie oznacza wysokość wkładki na 12 cnt. od każdego członka, z tém atoli ograniczeniem, że ogólna suma, jaką jedno towarzystwo ma płacić, nie może przenosić 50 złr. w. a.

VIII. Wnioski Towarzystw związkowych co do zmiany ustawy związkowéj:

1. Przedłożony przez „Kolegijum doktorów prazkie“, wniosek do zmiany ustawy związkowéj w tym kierunku: *a)* aby kolegijum powyższe miało prawo wysyłania na Wiec 4 delegatów bez względu na liczbę członków, stanowiących kolegijum; *b)* aby wkładka, jaką kolegijum na cele związkowe ma uiszczać, unormowaną była stale, stosownie do powyższéj reprezentacyi.
2. Wniosek Tow. lekarzy czeskich w Pradze co do zmiany § 4 ustawy związkowéj w tym kierunku, zeby wkładka, jaką jedno towarzystwo na cele związku płacić ma, nie przenosiła 50 złr.
3. Wniosek Tow. lek. galic. o zmianę § 5 i 10 ustawy związkowéj w tym duchu, aby Wiec towarzystw związkowych odbywał się nie co 2, lecz co 3 lata, i aby wykréślić postanowienie co do zwoływania od czasu do czasu obok wiecu towarzystw związkowych, także zjazdu lekarzy austryjackich.

Wnioski powyższe zgromadzenie przekazuje nowemu Wydziałowi do zbadania i zdania sprawy na następnym wiecu.

IX. Z kolei zgromadzenie przekazuje niewykonane uchwały IIgo Wiecu [1]) nowo wybranemu Wydziałowi do przeprowadzenia.

X. Wniosek Dr. Gaustera, przyjęty przez Wydział wykonawczy tymcz., co do urządzeń mających na celu: *a)* wspomaganie zubożałych i do pracy niezdolnych członków związku, tudzież *b)* zaopatrywanie wdów i sierót po tychże, zgromadzenie uchwala przekazać nowemu Wydziałowi do sformułowania i przedłożenia na następnym Wiecu.

XI. Następują wnioski, przedłożone przez Towarzystwa związkowe:

1. Poruszona przez „Towarzystwo lekarzy opawskie“ sprawa stosunku lekarzy do Towarzystw, ubezpieczających życie.

---

[1]) Obacz „Dwutygodnik higijeniczny“ z r. 1876, nr. 15, str. 125—128.

2. Wniosek „Towarzystwa lek. litomierzyckiego“, aby związek poczynił kroki do usunięcia nadużyć we względzie recept lekarskich.

Ponieważ pierwszy wniosek był tylko ogólnikowo sformułowanym, zgromadzenie uchwala wezwać Tow. lek. opawskie, jako wnioskodawcę, aby wniosek swój opracowało, należycie uzasadniło, i tak go dopiéro przedłożyło na następnym Wiecu; co do drugiego zaś wniosku, uchwala wezwać Towarzystwo litomierzyckie, aby samo zajęło się poruszoną przez siebie sprawą lokalną i zażądało od odpowiedniéj władzy krajowéj usunięcia złego.

XII. Na wniosek komisyi rewizyjnéj, zgromadzenie udziela tymcz. Wydziałowi wykonawczemu absolutoryjum z rachunków.

XIII. Następny Wiec nadzwyczajny zgromadzenie uchwala odbyć w m. wrześniu 1878 r. Miejsce, w którém się Wiec ma odbyć, ma wybrać Wydział wykonawczy, w porozumieniu z towarzystwami związkowemi.

Bochnia. W dniu 16 Grudnia 1877 r. odbyło się w Podgórzu 2gie posiedzenie zwyczajne sekcyi bocheńskiéj Tow. lek. galic. w obecności 8 członków, pod przewodnictwem Dr. Słapy. Uchwalono:

1.) Udzielić pełnomocnictwo Dr. Kaźmiérzowi Mossingowi ze Lwowa do reprezentowania sekcyi bocheńskiéj na Wiecu Tow. lek. rak. w Wiédniu w dniu 5 Stycznia 1878 r. odbyć się mającym.

2.) Wpłynąć pośrednio lub bezpośrednio na gminę m. Wieliczki, aby taż, celem nie pominięcia względów higijenicznych przy nowo budować się mających domach w Wieliczce, poprosić zechciała także i lekarza do komitetu budowniczego.

3.) Przesłać upomnienie p. B. W. w S. ze względu na nieprawne wykonywanie przez tegoż praktyki lekarskiéj i przywłaszczania sobie tytułu, nie należącego temuż.

Kol. Schneider opowiedział przypadek samobójstwa po trzy kroć w różnych czasach usiłowanego, raz widelcem, raz siekierą, a trzeci raz, już śmiertelny, nożem w głowę. Cios, zadany siekierą w głowę, strzaskał kość boczną i nadwerężył błonę mózgową, — zagojenie jednak nastąpiło, z częściową tylko utratą istoty kostnéj kości bocznéj, i to słabe miejsce, pokryte tylko błoną, obrał uporczywy samobójca do zadania sobie nożem śmiertelnego razu. W dyskusyi nad tym przypadkiem, a mianowicie co do obrażeń kości czaszki, zabierali głos koledzy: Słapa, Skakalski i Lewandowski, przytaczając niektóre spostrzeżenia z własnéj praktyki, gdzie mimo ogromnych uszkodzeń i najgorszego rokowania, a stąd zaniechania jakiegokolwiek rękoczynu chirurgicznego, chorzy wyzdrowieli.

Następnie mówił kol. Schneider o leczeniu zapalenia stawu biodrowego za pomocą przyrządu Volkmanna; wreszcie o nienaturalnym objawie chrobotania w stawie nadgarstkowym, któryto objaw, przy obecności innych zjawisk towarzyszących silnemu stłuczeniu, skłonił go do mylnego rozpoznania złamania kości sprychowéj.

Kol. Skakalski mówił o otruciu się przypadkowém kilkorga dzieci bieluniem *(datura stramonium)*, z zakończeniem pomyślném.

W końcu przyjęto na członka Tow. lek. galic. Dr. Mieczysława Józefa Kramarzyńskiego z Brzéska.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się w Bochni dnia 17 Marca 1878 roku o godzinie 3ciéj. *Dr. Lewandowski.*

I. Posiedzenie sekcyi brzeżańskiéj Tow. lekarzy galic. dnia 6 Stycznia 1878 r.

Przewodniczący: Dr. Madejski. Obecnych członków 8.

1. Odczytano protokół ostatniego posiedzenia.

2. Odczytano sprawozdanie doroczne sekretarza sekcyi z dotychczasowych czynności sekcyi i jéj bióra.

3. Skarbnik odczytał sprawozdanie z dochodów i rozchodów sekcyi brzeż., z którego wynika, iż członkowie sekcyi brzeż. złożyli w ubiegłym roku 205 złr. 50 cent. (t. j. 103 złr. 50 cent. wstępnego, a 102 złr. wkładek rocznych). Z tych funduszów odesłano podług §§ 55 i 56 ustawy do kasy głównéj we Lwowie 180 złr., na wydatki administracyjne sekcyi (książki i portoryja) wydano 6 złr. 26 cent., pozostaje więc z dniem ostatnim Grudnia w kasie sekcyi 19 złr. 24 cent., z których pełna sekcyja przeznacza 15 złr. na częściowe pokrycie kosztów podróży dla delegata, lub jego zastępcy na walne zgromadzenie do Lwowa udać się mającego. Po sprawdzeniu rachunków sekcyja daje absolutoryjum skarbnikowi za rok 1877.

4. Następnie przystąpiono w myśl § 15 ustawy do wyboru naczelnika sekcyi i jego zastępcy, tudzież kontrolora, na których jednogłośnie wybrano tych samych kolegów: Dr. Madejskiego naczelnikiem, Dr. Hordyńskiego zastępcą naczelnika, Dr. Żminkowskiego kontrolorem (sekretarz i skarbnik jako na 3 lata wybrani pozostają ci sami: Dr. Sérkowski i Dr. H. Rasp).

5. Delegatem na walne zebranie Towarzystwa wybrano Dr. Madejskiego Julijana, a jego zastępcą Dr. Sérkowskiego Bolesława.

6. Kolega H. Rasp przeczytał rozprawkę „o sposobach wydobywania ciał obcych z ucha“, przytém przedstawił chorego żołnierza, u którego udało mu się wydobyć ziarnko kukurydzy, podobno od 10 lat w uchu pozostające, za pomocą mało dotychczas u nas znanego sposobu Löwenberga przez przyklejanie. Kistkę z równouciętéj skubanki, któréj koniuszek zanurzono w ogrzanym karuku, wprowadził R. przy pomocy wziernika usznego do ucha, przytykając ją na owo ziarnko przylegające do bębenka. Ziarnko poprzednio za pomocą skubanki obsuszono. Wysunąwszy wziernik, pozostawił R. kistkę przez 5 godzin, po którymto czasie pociągnąwszy kistkę, wyciągnął kukurydzę. Ziarnko było zczerniałe, nieco pokurczone; wszelkie inne sposoby, jak podważanie, ujmowanie w kleszczyki, wstrzykiwania wody były w tym przypadku wielokrotnie napróżno używane. Także wydobycie przez przyklejenie nie udało się od pierwszego razu, gdyż wilgoć w uchu nie dopuszczała silnego przyklejenia ziarnka.

7. Kol. H. Rasp wyłożył jeszcze rzecz „o strojniku (kamertonie) w chirurgii“. Strojnik bywał niekiedy dotychczas używany, zwłaszcza w praktyce wojskowéj dla wykrycia udających głuchotę. Nawet bowiem głuchy czuje drgania strojnika przyłożonego do kości czaszkowych nietylko po stronie zdrowéj, ale i po stronie głuchotą dotkniętéj; mimo to udający, nie wiedząc o tém, utrzymuje, iż drgań przyłożonego strojnika po stronie wrzekomo choréj nie czuje. To zdradza udawanie.

Przy podobnych próbach kol. R., mając w szpitalu chorego żołnierza z martwiną częściową kości dolno-szczękowéj *(necrosis partialis mandibulae)*, u którego policzki i skóra szczęk, prócz obrzmienia, żadnego nie okazują zboczenia, dostrzegł, iż chory ten drgań strojnika bynajmniéj nie czuje na pewnéj i ściśle odgraniczonéj przestrzeni szczęki dolnéj, bez różnicy, czy strojnik przykłada się na skórę, czy na odpowiednią błonę śluzową, lub odpowiednie zęby. R. sądzi, iż w ten sposób badając przez skórę kość martwinową, można nabrać przekonania, jak daleko martwina kości się szerzy,

co nie zawsze jest rzeczą łatwą do rozpoznania, zatém może to być cennym nabytkiem dla chirurgii rozpoznawczéj.

8. Kol. Sérkowski w ustnym wykładzie rozwinął teoryję przeziębienia i chorób z przeziębienia wynikających, według któréj przeziębienie na tém polega, iż gdy zimno działa przez niejaki czas na skórę rozgrzaną, w któréj więc ujścia gruczołów potnych są rozszérzone, wtedy prąd przeziewu, w skórze istniejącego, z prawidłowego odśrodkowego zamienia się na dośrodkowy; wtedyto przez otwarte pory dostają się zaczyny (*fermenta*) chororobowe, czyli zarodki grzybków do gruczołów potnych, a ztąd do całego ustroju.

Dowody na to są następujące:

1) Że zwiérzęta nie mające gruczołów potnych, n. p. psy, koty, króliki, nie ulegają gośćcowi i innym chorobom przeziębnym; natomiast zwiérzęta z wykształconemi gruczołami potnemi n. p. wszystkie zwiérzęta pociągowe ulegają gośćcowi, czyli przeziębiają się.

2) Że przeziębienie stóp, a mianowicie podeszew, najczęściéj sprowadza choroby przeziębne, a z anatomii wiadomo, że właśnie w podeszwach gruczoły potne najwięcéj są rozwinięte. W inny sposób nie da się wytłomaczyć, dlaczego człowiek, stąpając bosą nogą po mokréj posadzce, dostaje kataru.

3) Że człowiek spocony najczęściéj ulega przeziębieniu.

4) Że chorobom, z przeziębienia wynikającym, n. p. katarom ostrym, gośćcowi ostremu, zapaleniu gardła i t. d., zazwyczaj towarzyszą mniejsze, lub obfitsze poty, co dowodzi, że gruczoły potne musiały być zadrażnione.

5) Ta okoliczność, iż kwas salicylowy, t. j. lek, który niszczy wszelkie zaczyny roślinne, usuwa także gościec niekiedy od razu i doszczętnie, dowodzi, że i ta choroba, z przeziębienia zwykle powstająca, polega na pewnego rodzaju fermentacyi we krwi się odbywającéj, któréjto fermentacyi zaczyny niszczy kwas salicylowy, a zaczyny te, jak z powyższego wynika, dostały się do krwi przez gruczoły potne.

6) Że nietylko gruczoły potne, ale i inne gruczoły skłonne są do przyjmowania zaczynów chorobowych, dowodzą tego szczególniéj migdałki, które są zbiorem gruczołów łojowych, a które dla rozwoju grzybków błonicowych są nader żyzną rolą.

Także i przyrzut bagienny (*malaria*) zapewne tą, a nie inną drogą, t. j. za pomocą gruczołów potnych, dostaje się do ustroju: przemawia za tém znaczne zadrażnienie gruczołów potnych, objawiające się w zimnicy obfitemi potami.

Jakie dalsze przemiany wywołują zaczyny przeziębne, dla czego mianowicie wywołują gorączkę, o tém będzie mowa przy innéj sposobności.

W dyskusyi główne zarzuty przeciw téj teoryi podnosił kol. Hordyński, twierdząc, iż w żaden sposób prawdziwości téj teoryi przypuścić nie może: albowiem w takim razie choroby z przeziębienia wynikające byłyby właściwie chorobami zakaźnemi, podobnie, jak płonica, dur i t. d., a przecież choroby z przeziębienia wynikające są całkiem odmienne od chorób zakaźnych; powtóre, że i w gorącym klimacie przeziębić się można; po trzecie, że nikt dotychczas nie wykrył tych grzybków, które przecież w przeziębionym ustroju powinnyby się znaleźć. Kol. H. jest tego zdania, iż przeziębienie polega na skurczu naczyń powierzchownych, w skutek którego krew zwracać się musi na inne tory: ztąd w organach wewnętrznych powstają przekrwienia, zapalenia, wypociny.

W obronie swéj teoryi kol. Sérkowski mówi, iż nie chodzi mu o wyrazy, czy gościec, katary i t. d. chce kto nazwać chorobami przeziębnemi, czy zakaźnemi; tylko o pojęcie, jakie należy sobie wytworzyć względom sposobu powstawania tych chorób. Że i choroby przeziębne mogą być zaraźliwemi, dowodzą

tego nieżyty nosa, które z łatwością od jednéj osoby udzielają się innym; daléj błonica, która także częstokroć po przeziębieniu powstaje, a jest także bardzo zaraźliwą. Zatém pojęcia przeziębienia i zaraźliwości nietylko nie wykluczają się, ale częstokroć kombinują się; gdziekolwiek bowiem istnieją twory zaraźliwe, tam one w skutek przeziębienia, to znaczy w skutek przemiany prądu odśrodkowego w skórze na dośrodkowy, najłatwiéj wnikają w gruczoły potne, a przez nie w cały ustrój. Dlatego to widzimy, że gdy w pewnéj miejscowości panuje odra, płonica, tam (pominąwszy dzieci w jednym domu mieszkające, które jedno od drugiego bezpośrednio się zarażają), najczęściéj po przeziębieniu na ślizgawce lub na wietrze dostają dzieci odry, płonicy: bo zarazki w powietrzu rozpostarte przez przeziębienie dostają się do ustroju.

Teoryja, któréj broni kol. Hordyński, nie wytrzymuje krytyki: bo gdy za pomocą opaski uciskającéj odnogi zmienimy tor krwi w daleko wyższym stopniu, aniżeli to się dzieje przy przeziębieniu, to przecież ani razu nie potrafimy wywołać nic podobnego do jakiéjkolwiek choroby przeziębnéj; także żadnego ze zjawisk powyżéj przytoczonych, gruczołów potnych dotyczących, teoryja ta nie jest w stanie wytłomaczyć. Że dotychczas tworów tych nie wykryto, jest prawdą; ale nie dowodzi to ich nieobecności, gdyż są one tak małe, iż optycznemi środkami jeszcześmy ich dostrzedz nie zdołali; natomiast chemicznie już je niejako macamy, tępiąc je za pomocą kwasu salicylowego, który nietylko w gośćcu, ale i w błonicy jest lekiem nader skutecznym; zresztą może w przyszłości zostaną i optycznie wykazane, a nawet w błonicy już wykazanemi zostały.

9. Wreszcie Dr. Tadeusz Uranowicz, w Brzeżanach osiadły, zostaje jednogłośnie przyjętym w poczet członków sekcyi Brzeżańskiéj.

Dr. B. Sérkowski.

OKÓLNIK

do członków Towarzystwa lekarzy galicyjskich.

Rada zawiadowcza Tow. lek. galic. uprasza tych kolegów, którzy są członkami czynnymi lub korespondującymi powyższego Towarzystwa, aby do administracyi organu Towarzystwa nie posyłali kwoty prenumeracyjnéj: gdyż wedle ustępu 2go § 8go ustawy Towarzystwa organ tegoż należy im się bezpłatnie.

Również uprasza się członków czynnych zamieszkałych w obrębie któréjkolwiek ze zorganizowanych już sekcyj Towarzystwa, aby wkładki wszelkie przesyłali w myśl § 71go regulaminu do kasy właściwéj sekcyi, a nie, jak się to czasem dzieje, wprost do głównéj.

We Lwowie, dnia 11 stycznia 1878.

Z Rady Zawiad. Tow. lek. galic.

Prezes Tow. **Dr. Biesiadecki.**

Sekretarz jen. **Dr. Rożański.**

MEDYCYNA SĄDOWA.

Udawanie chorób usznych.
Badanie chorób ucha pod względem poboru do wojska.

Skréślił Dr. Gaujot [1]).

Różne materyje bywają wprowadzane do ucha, celem udawania śluzotoku usznego jak np. miód, soki zielono zabarwione z ziół, łój zjéłczały pomięszany z asafetydą, sér zepsuty i t. p. Podstęp taki łatwo przychodzi odkryć po woni właściwéj, po barwie i konsystencyi użytych istót, różniących się znacznie od cieczy ropnéj chorobowéj. Wystarcza tu oczyścić przewód uszny, przestrzykując tenże rozczynem sodowym i wycierając watą osadzoną na łyżeczce usznéj, ile że przez to otrzymujemy widok niezmienionéj bł. śluzowéj i bębenkowéj. Taki sam otrzymamy skutek, jeżeliby wprowadzoną była ciecz ropiasta zkąd ináąd pochodząca.

Bywało, że wprowadzano ziarno grochu, kawałek rdzenia bzowego, lub gałkę z papieru albo z ośródka bułki, naśladując wrzekomy ukléj, a zatkaniem przewodu pozorując udawaną głuchotę. Tego rodzaju sztuczki łatwo wykryć wziernikiem, bo przez to badanie sprawdza się nie tylko zdrowe wejrzenie przewodu, ale razem i własności zaprowadzonych do ucha ciał obcych, które łatwo nawet przychodzi wydobyć natychmiast.

Wprowadzano także do ucha różne ciała drażniące w téj myśli, żeby, wywołując wydzielanie się ropy, uwolnić się przez to od służby wojskowéj. Zmiany chorobowe wywołane takiemi sposobami stanowią niemniéj prawdziwe cierpienie, którego doniosłość i dalsze skutki możebne lekarzowi ocenić należy. Jeżeli są lekkie i łatwo się dadzą usunąć, nie będą stanowiły przeszkody do służby; jeżeliby zaś okazały się ciężkiemi i niedającemi się wyleczyć, musiałyby pociągnąć za sobą uwolnienie od służby. Nie zawsze uda się dowieść, że choroba sztucznie wywołaną została. Zresztą, jeżeli choroba wywołana stała się ciężkiém cierpieniem, służy téż za dostateczną karę niepoczciwego postępku.

Głuchota udawana bez widocznéj choroby usznéj tém trudniejszą będzie do poznania, że do udawania jéj potrzeba nieraz tylko stałego postanowienia. Trzeba wszelako przyznać, że udawanie zupełnéj głuchoty staje się coraz rzadszém. Zwykle osoby, przedstawiające się jako pozbawione słuchu, miewają rzeczywiście słuch tępy, w skutek lekkiego zboczenia w narządzie tego zmysłu, o którém wiedzą, albo, które rozwinęło się pomimo ich wiedzy. W tych zatém przypadkach zachodzi tylko przesadzanie oznak cierpienia rzeczywistego; zawsze to będzie udawaniem, chociaż na zasadzie ułomności przybliżonéj.

Sposoby rozpoznawania udanéj głuchoty są następujące: Najprzód sposób zachowania się i wyraz twarzy badanego dają nam pewne wskazówki. Jakoż człowiek rzeczywiście głuchy, którego władze umysłowe nie są upośledzone, w rysach twarzy, w jéj wyrazie i w spojrzeniu zdaje się natężać uwagę, jakby chciał odgadnąć znaczenie wyrazów do niego zwróconych po

[1]) Gaz. d. hôpit. 1877, Nr. 41.

ruchu ust mówiącego; głuchy udający, odwraca się, spuszcza oczy, unika spojrzenia osób otaczających go, udaje jakoby nie wiedział, że się mówi do niego i najczęściéj utrzymuje: że nic a nic nie słyszy. Jeżeli się go zmusza do zwrócenia uwagi i do pokazania ucha, udaje głupowatego i powiada: widzę ci ja, że do mnie pan mówisz, ale nie mogę pojąć, o co rzecz chodzi, bo nie słyszę. Nie należy też zaniedbywać wywiadów, co do chorób przebytych i co do zajęć badanego. Tak bowiem dowiemy się, odkądto wystąpiła głuchota, a razem czy rodzaj zajęcia się jego wymaga prawidłowego słuchu. Niekiedy się udaje zaskoczyć z nienacka i przywieść badanego do zapomnienia na chwilę o swojéj głuchocie i do czynności, która dowodzi, że usłyszał, co się mówiło. Podczas gdy uwaga jego jest zwrócona w inną stronę, staramy się pobudzić go jakim szelestem lub niespodziewaném zapytaniem. Trudnoby było wyliczyć wszystkie sposoby w tym celu użyć się dające; zależą one od okoliczności, często najprostsze bywają najskuteczniejszemi. Jednym z najlepszych jest zadawanie pytania z początku bardzo głośno, a następnie zwykłym głosem. Udający głuchotę, któremu się zdaje, że powinien domagać się powtórzenia każdego wyrazu zanim okaże, że zrozumiał, co doń mówiono, odpowiada częstokroć na pytanie zwykłym głosem wyrażone, którego wrzekomo nie dosłyszał, gdy wymówione było bardzo głośno. Inny sposób zwykle skuteczny polega na wygłoszeniu z nienacka bardzo żywego zagadnienia, groźby, lub niekoniecznie grzecznych wyrazów. Jeżeli się badany nie zdradzi jakiém słowem, to przecież łatwo dostrzedz można w twarzy badanego bądź bladość w skutek wymówionéj groźby, bądź rumieniec oburzenia na słowa obraźliwe występujący.

Sposoby te w zwykłych przypadkach wystarczają. Przeciwko uporczywszym użyte, mogą one wprawdzie naprowadzić śledzącego na poszlak, lecz same nie są w stanie dać dowodu. Jedynym wtedy środkiem dojścia prawdy jest zbadanie dokładne części wrzekomo chorobowo zmienionych. Badanie to albo wykaże: 1) uszkodzenie w uchu zewnętrznem, średniém lub wewnętrznem; albo też 2) okaże się zupełna prawidłowość narządu słuchowego.

1.) W piérwszym przypadku zboczenie będzie albo świeżém, albo zadawnionéem; lekkiém i uleczalném, albo nieuleczalném. Jeżeli pod względem siedliska swego i cech właściwych, zboczenie chorobowe nie może wytłómaczyć takiego stopnia głuchoty, jaki jest przedstawiany przez badanego: wypada go uznać zdatnym do służby, bez względu na wrzekomą głuchotę. Nieraz przy tém badaniu zdarza się, że posądzony o udawanie, przekonany, że poszukiwania te doprowadzą do wykrycia prawdy, mięsza się i przyznaje do oszukaństwa.

Jeżeli zaś przeciwnie zmiany chorobowe wykryte są większéj doniosłości i w skutek usadowienia swojego na błonie bębenkowéj, w bębenku, lub błędniku mogą dać powód do przeszkody w słyszeniu: trudno będzie ocenić stopień przesady, jaki tu zachodzić może w twierdzeniach badanego. Potrzeba na to dłuższéj obserwacyi i to w szpitalu, na próbę. Orzeczenie ostateczne musi być wtedy odroczonem. Lecz i to badanie, uskuteczniane przez dłuższy czas, nie zawsze doprowadza do wypadków jasnych. Wtedy, uwzględniając stan ucha chorobowo zmienionego, należy uznać głuchotę za dostateczny powód do uwolnienia od służby, ile, że w razach wątpliwych lepiéj jest pomylić się na korzyść chorego, niż przeciwnie.

2.) W drugim przypadku sprawa staje się łatwiejszą. Po zbadaniu dokładném ucha zbiéra się wywiady co do poprzednich chorób, jakie przebył. Dochodzi się, czy istnieją cechujące zmiany podmiotowe odpowiednie zboczeniom w uchu wykrytym i stósuje się również badanie za pomocą strojnika *(Stimmgabel)*, które daje bardzo ważne wypadki. Zdarzają się wśród tego rodzaju głuchych tacy, którzy utrzymują, jakoby tylko głośną

mowę słyszeli, a przecież przyznają, że odczuwają drgania strojnika, jak w stanie prawidłowym. Inni znowu wbrew fizyjologicznym warunkom doświadczenia twierdzą, że nie czują drgania strojnika, tylko w uchu otwartém, gdy się zatyka z kolei uszy, to po jednéj to po drugiéj stronie. Tak jednych, jak i drugich można śmiało nazwać udającymi głuchotę, jeżeli ucho pod względem anatomicznym jest nietkniętém, gdy żadna choroba nie poprzedziła głuchoty, gdy nie przyznają się do żadnego znaku podmiotowego, a zwłaszcza, jeżeli twierdzą, że głuchota wystąpiła od razu nagle, bez żadnéj wiadoméj przyczyny, wkrótce przed poborem lub w czasie onego. Jeszcze inni, ażeby się nie skompromitować, odpowiadają przecząco na wszystkie zapytania, mówiąc, że nie czują drgania strojnika, ani z jednéj ani z drugiéj strony, czy uszy otwarte, czy zatkane. I ci także udawają, ile że odpowiadają na głośne zapytania; a przecież powinniby również być niezdolni słyszeć mowę głośną, jak i drgania brzmiącego strojnika wpadającego bezpośrednio do ucha, gdyby nerw słuchowy rzeczywiście był porażony.

Pozostają nam tedy jeszcze głusi, którzy utrzymują, że nic zgoła nie słyszą: ani łoskotu, ani głosu, ani drgania strojnika. W tym przypadku wywiady dają nam poznać, czy ta głuchota jest rzeczywistą, czy udaną. Zwracając się do przyczyn głuchoty nerwowéj, przy któréj niema widocznych zmian w przyrządzie słuchowym, wiemy, że niemoc taka powstaje bądź z urazu, złamania pośredniego lub bezpośredniego, bądź z uderzenia lub wstrząśnienia okolicy ucha, bądź ze zmiany ustrojowéj k. skalistéj, z zapalenia opon lub samego mózgu, bądź nareszcie ze zboczeń nanerwienia słuchowego, wywołanych przez jaką chorobę ogólną, jak to bywa po gorączkach osutkowych, durzycowych, w niedokrewnicy. Baczyć tu należy na to, że urazy i choroby mózgu wywołują zwykle skutki swoje po jednéj stronie i że zupełna z obu stron głuchota bywa częściéj następstwem wstrząśnienia, zapalenia opon mózgowych, lub chorób ogólnych. Nakoniec nie należy wypuszczać z pamięci, że głuchota z zaniku nerwu, bez żadnych zboczeń w narządzie słuchowym pośredniczącym jest wyjątkową. Zebrawszy więc wywiady, widzimy jasno okoliczności, w których nastąpiło upośledzenie słuchu, zwłaszcza, gdy są stwierdzone godném wiary świadectwem władzy tego miejsca, w którém mieszkał badany: możemy bezpiecznie orzekać o rzeczywistości głuchoty zupełnéj czyto jednego, czy obu uszu przy nieczułości na drgania strojnika, choćby narząd słuchowy okazał się przy badaniu nienaruszonym. Lecz jeśli wywiady nie dopiszą, lub nie są dostatecznie poświadczone; jeśli człowiek oświadczający, że nic nie słyszy, okazuje narząd słuchowy prawidłowy; jeśli mówi, że nie czuje drgania strojnika i nie jest w stanie wykazać, że przed nastaniem téj głuchoty chorował i obecnie chorym nie jest: taki głuchy będzie podejrzanym i należy go poddać dłuższéj obserwacyi, aż do rozwiązania zagadnienia o udawanéj lub rzeczywistéj głuchocie. *Dr. Kremer.*

List otwarty

do Redakcyi „Dwutygodnika medycyny publicznéj".

Szanowna Redakcyjo!

Skoro Szanowna Redakcyja z ochotą zamieściła mą rozprawę „O rowkach szyjnych u powieszonych" w łamach swego czasopisma: przeto spo-

dziewam się, że nie omieszka także zadosyć uczynić méj prośbie i umieści dodatkowo w najbliższym numerze „Dwutygodnika“ małe objaśnienie, dotyczące powyższéj rozprawki. Materyjał naukowy, na którym głównie oparłem moje badanie drobnowidowe, zawdzięczam łaskawéj życzliwości Z. Prof. Browicza, w którego pracowni anatomiczno-patologicznéj przedsiębrałem tak badania drobnowidowe, jak i doświadczenia z trupami, a przy każdéj sposobności Szanowny Kolega nie szczędził życzliwych uwag i pomocy naukowéj w ciągu méj pracy; skutkiem tego poczuwam się do miłego obowiązku złożenia mu winnego i serdecznego za to podziękowania.

Kraków, dnia 4 stycznia 1878 r.

Z szacunkiem
Dr. Obtułowicz.

DROBIAZGI SĄDOWO - LEKARSKIE.

Podrazki. **Rana postrzałowa czaszki.** W żadnym może dziale urazów rokowanie nie przedstawia tyle trudności, ile w obrażeniach czaszki. Najlżejsze nieraz zranienia śmiercią się kończą, gdy na odwrót zdarza się zranienie głowy kulą na wylot, kończące się wyzdrowieniem. Dla przykładu autor przytacza następujący przypadek.

Kula pistoletowa przeszła u 15-letniego młodzieńca od międzybrwia i ugrzęzła prawdopodobnie na przedniéj ścianie kości tyłogłowowéj. Na dowód tego służy, że można było wprowadzić zgłębnik na kilka centymetrów, nie napotykając kuli. Mózg wystąpił z jamy czaszkowéj przy wlocie *(Einschuss)* i pojawiły się przypady bardzo groźne, upoważniając do najgorszego rokowania; mimo to jednak raniony przyszedł do zdrowia. P. przekłół część wypadłą mózgu i następnie odprowadził tę przepuklinę mózgową. Działo się to przed 7mią laty, a człowiek ten używa dobrego zdrowia, bez żadnych złych następstw po tak ciężkiém zranieniu. (*Schm. Jahrb.* 1877. Nr. 8. *Militärarzt.* X. 21. 22).

WIADOMOŚCI OSOBOWE. Chirurg naczelny w zarządzie wojskowo-lekarskim okręgu wojskowego kaukazkiego, Dr. Jan Minkiewicz mianowany został radcą tajnym.

Sprostowanie. W Nrze 1szym, na str. 22, w w. 29 od góry, zamiast: w życie maciczne, ma być: zamaciczne; w w. 30 od góry, zam. kręceniem krwi, ma być: krążeniem krwi.

Do 15go Lutego r. b. możemy dostarczać abonentom pojedyńczych Nrów z r. z. brakujących im, z wyjątkiem Nr. **17** i **18**, których nakład jest wyczerpanym.

Redaktor odpowiedzialny: **Dr. Stanisław Janikowski.**

Nakładem Drów Grabowskiego i Janikowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiell. pod zarządem Ign. Stelcla.